opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 147 (2600) | Warszawa, Piątek 29 Maja 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3 50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Dymisja p. Thugutta została przyjęta.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych p. St. Thugutt na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej udał się do Belwederu, gdzie odbył z p. Prezydentem dłuższą konferencję. P. Thugutt wyłożył powody, które skłoniły go do zgłoszenia rezygnacji i oświadczył p. Prezydentowi, że nadal w obecnych warunkach z Rządem współpracować nie może.

P. Prezydent Rzplitej oświadczył, iż przed przyjęciem dymisji pragnie w tej sprawie porozumieć się z Premierem Grabskim.

O godz. 7-ej wieczorem z Prezydjum Rady Ministrów zakomunikowano prasie co następuje:

„Dymisja p. Ministra Thugutta została wczoraj po południu przez p. Prezydenta Rzplitej przyjęta.

Prace Sekcji dla spraw mniejszości narodowych przy Komitecie Politycznym Rady Ministrów będą odtąd kontynuowane pod osobistem kierownictwem p. Premiera Grabskiego. Są one w dziedzinie szkolnej, rolnej i wyznaniowej tak daleko posunięte, że wkrótce należy oczekiwać definitywnego ich uzgodnienia i skonkretyzowania odnośnych projektów Rządu. Również i w innych dziedzinach życia państwowego rozpoczęte prace będą kontynuowane i doprowadzone do pomyślnego wyniku".

A no, zupełnie wedle dawnych wzorów: „wsio obstoit błagopołuczno" (wszystko idzie pomyślnie)...

OŚWIADCZENIE P. THUGUTTA.

P. Stanisław Thugutt oświadczył wczoraj dziennikarzom, zebranym w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych:

„Bezpośrednim powodem mojego ustąpienia — jak już nadmieniałem wczoraj — była uchwała Klubu Pracy, do którego mam zaszczyt należeć. Muszę jednak przyznać, że był to powód raczej zewnętrzny i przyśpieszający decyzję, która dojrzewała we mnie oddawna. Już akceptując statut sekcji komitetu politycznego dla spraw narodowościowych, zaznaczałem, że nie przywiązuję zbytniej wagi do tego, czy innego artykułu, do tej czy innej mojej kompetencji, jako przewodniczącego. Istotą rzeczy było, czy uda się na tej platformie uzyskać jakieś uzgodnienie, czy się nie uda. Nie udało się. Nie byłem jednak przecie nazbyt wymagający. Uwzględniałem możliwości, jakie daje chwila, musiałem też jednak uwzględniać konieczności, jakie ta chwila z sobą przynosi. Wymagałem tyle tylko, aby brano swoje słowa na serio, aby ustawy były wykonywane, a Konstytucja szanowana. Niestety, rzeczywistość nie zadowalała najskromniejszych wymagań. W jednej tylko odbudowie udało się zrobić cośkolwiek realnego. Co do reformy rolnej, drepiano, marnując zimę, w miejscu. W Min. sprawiedliwości nie udało mi się w ciągu kilku miesięcy wywalczyć jednej prowincjonalnej rejentury dla kandydata z mniejszości, który pracował uprzednio w sądownictwie polskiem. St[illegible]więziennictwa się pogarsza. Świetnie [illegible]ym spółdzielniom ukraińskim odmówiono kredytu. Nie wierzono w głód w powiatach, dotkniętych nieurodzajem. Niższe organy Min. oświecenia ujawniały często bzprzykładnie małą skrupulatność w szanowaniu ducha ustawy. W najważniejszych politycznie sprawach wewnętrznych dotrzymano wprawdzie słowa, „urzędując samodzielnie przy Nowym Świecie", ale wynikami tej samodzielności były rosnące stale: system prowokacji, osłanianie nadużyć i samowoli funkcjonarjuszów, przesuwanie urzędników, kwalifikujących się za kratki, na inne, niekiedy wyższe stanowiska. Zapomniano tam, że poczciwość nie zastąpi elementarnej znajomości stosunków, a przy ignorancji, wzmożona pracowitość potęguje tylko ilość popełnionych błędów.

W tych warunkach jedyną rzeczą, której mogłem dokonać, było zgłoszenie 54 tez, jakie sekcja miała uchwalić i które byłyby, jeżeli nie zaczątkiem polskiego programu narodowościowego, to przynajmniej planem prac na najbliższą przyszłość. Robotę tę, rozpoczętą przed kilkoma tygodniami, wlokącą się nieznośnie powoli, przerwał dzień wczorajszy. Myślę, że można jej dokończyć łatwo bezemnie. W tem wszystkiem, co stwierdziłem, niema żadnego aktu oskarżenia przeciwko komukolwiek, najmniej zaś przeciwko Państwu. Myślę, że w każdem innem młodem Państwie bez pieniędzy i bez doświadczenia rzeczy szłyby nie lepiej, a sytuacja mniejszości byłaby gorsza. Ale stąd nie wynika, żeby wolno było stawać w miejscu, albo poprzestawać na pozorach. Najmniej zaś już wolno wmawiać w siebie, że robota jest odrobiona, a zagadnienie nie istnieje dlatego, że napady dywersyjne zmniejszyły się w ciągu zimy. W każdym razie sądzę, że dowodów cierpliwości w tym najcięższym może okresie mojej działalności politycznej dałem raczej zbyt wiele, niż zbyt mało, i że lepiej będzie, abym nadal służył tej samej sprawie w inny sposób i na innem miejscu".

PRASA WARSZAWSKA O USTĄPIENIU MIN. THUGUTTA.

Z pism wczorajszych — poza „Robotnikiem" — obszernie wypowiedział się o znaczeniu dymisji min. Thugutta tylko „Kurjer Poranny". „Kurjer Poranny" wskazuje rażące wady polityki rządowej i domaga się „walki o najlepsze sposoby znalezienia środków ratunku". Walka — mówi „Kurjer Poranny" — „nakłada na wszystkie stronnictwa obozu lewicy obowiązek zapomnienia o tem, co je dzieli, i zespolenia sił dla wyprowadzenia Państwa z tego impasu, do którego je doprowadziła ciasna jednostronność i zupełna apolityczność obecnego systemu rządzenia, stanowiące podkład dla żerowania na organizmie Państwa najzgubniejszych rozkładowych pierwiastków reakcji i przewrotu".

Dzienniki prawicowe usiłują sprawę dymisji p. Thugutta zbagatelizować i jaknajszybciej przejść nad nią do porządku dziennego. Oczywiście, skoro chjeniści mają swoich urzędowych przedstawicieli w Rządzie w osobach pp. St. Grabskiego, Ratajskiego, Smólskiego, skoro Rząd ustami p. Ratajskiego oświadczył się wyraźnie za pluralnem głosowaniem w gminach, skoro p. Skrzyński ma wprowadzić w Min. Spraw Zagr. jako swego zastępcę endeckiego męża zaufania p. Wielowieyskiego, skoro p. Wł. Grabski, jako minister skarbu, „harmonizuje się", coraz lepiej z p. Zdziechowskim, i t. d., i t. d. — no to wszystko jest „w porządku".

Dlatego też pisma endeckie wraz z „Kurjerem Warszawskim" przestają prawie wyłącznie na podaniu informacji.

„Warszawianka" p. Strońskiego jest mniej od endeków zadowolona z gabinetu, stwierdza, że „były powody, które uzasadniają postanowienie p. Thugutta", ale pragnie, żeby dymisja ta odbyła się... bez hałasu.

Chadecki organ p. Korfantego „Rzeczpospolita" z takim samym tupetem, z jakim bronił nadużyć podatkowych kapitału niemieckiego na G. Śląsku — nawymyślał p. St. Thuguttowi i ustąpienie jego nazwał „intrygą prymadonny".

„Kurjer Polski" wobec ustąpienia min. Thugutta nie zajął żadnego stanowiska, snać czekając, co będzie dalej...

„Express Poranny" podaje, że marszałek Sejmu, Rataj, w rozmowie z jego współpracownikiem oświadczył, że sytuację z powodu ustąpienia p. Thugutta uważa za bardzo poważną i brzemienną w następstwa.

W dzisiejszym numerze:

Walka górników przeciwko zamachowi kapitalistów na 8 godz. dzień pracy.

Kapitaliści węglowi pomimo zawarcia umowy i istnienia ustawy nie zaprzestali ataków na ustawowy czas pracy. Nie mogąc przy układach ze Związkiem górników przeprowadzić przedłużenia czasu pracy, ograniczenia urlopów i obniżenia płacy, postanowili w sposób podstępny przedłużyć czas pracy zapomocą sprzecznych z ustawą regulaminów służbowych, które bez wiedzy Związku, (ale nie bez wiedzy władz) wywiesili w kopalniach. Regulaminy te zostały tak ułożone, że gdyby udało się wprowadzić je w życie, to praca na kopalniach wynosiłaby nie 8 godz. dziennie, a w sobotę 6 godz., ale *9 godzin dziennie, a w sobotę 7.* Na kopalniach, gdzie załogi są liczniejsze czas pracy wynosiłby nawet więcej, bo zjazd i wyjazd trwa tam dłużej, aniżeli jedną godzinę. A przemysłowcy chcą czas zjazdu i wyjazdu odliczyć od czasu pracy. Robią to z całym cynizmem, naruszając obowiązującą ustawę o czasie pracy, która określa w art. 1 i 2 wyraźnie długość i sposób stosowania czasu pracy. Mianowicie mówi się tam: „W górnictwie czas, zużyty na zjazd i wyjazd, wlicza się w czas pracy. Regulamin wewnętrzny kopalni winien określić tylko kolejność zjazdu i wyjazdu".

Stąd wynika jasno, że regulamin wewnętrzny, któryby przedłużał czas pracy przez wliczenie zjazdu i wyjazdu, jest sprzeczny z ustawą i za wywieszenie takiego regulaminu przemysłowcy winni być pociągnięci przez władze do surowej odpowiedzialności. Niestety, władze, kiedy wspomniane bezprawne regulaminy ukazały się na kopalniach, zachowały się *zupełnie obojętnie.* Wobec tego górnicy musieli sami na te gwałty baronów węglowych zareagować. Po ukazaniu się owych regulaminów zawrzało wśród górników w obu Zagłębiach węglowych. Okręgowe Sekretarjaty Zw. Górn. Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego zwołały konferencje delegatów, na których przyjęto rezolucję, piętnującą nielegalny regulamin i wzywającą górników, aby się do niego nie stosowali, natomiast ściśle przestrzegali włączenia czasu zjazdu i wyjazdu do 8-godz. pracy.

Kiedy robotnicy, stosując się do uchwalonych we wszystkich kopalniach rezolucji, poczęli zjeżdżać o 6-ej i o 2-ej, a nie o 5.30 i 1.30, jak to przemysłowcy nakazywali — i wyjeżdżali o godz. 2-ej i o 10-ej wiecz., niektóre zarządy kopalń zamknęły szyby i tym robotnikom, którzy przed 6-tą i 10-tą nie zjechali zagrozili natychmiastowem wydaleniem z pracy bez 14-todniowego odszkodowania. Tam zaś, gdzie robotnicy rozpoczęli zjazd według poleceń Związku o 6-ej i 2-ej, zarządy kopalń zarządziły, aby robotników tych nie wywożono o 10-ej wiecz., lecz dopiero o 10.30. Wskutek tego robotnicy musieli czekać na dole pod szybem po pół godziny i więcej. Nie dziw, że tego rodzaju postępowanie doprowadziło robotników do wielkiego rozgoryczenia, tymbardziej, że kopalnie sprowadziły policję, która miała zmuszać robotników do podporządkowania się bezprawnym rozporządzeniom przemysłowców. Istotnie, w pierwszych dniach zatargów policja zamiast stanąć w obronie prawa po stronie robotników, rozpoczęła *zmuszać robotników* do podporządkowania się bezprawnym rozporządzeniom przemysłowców. Np. na kopalni „Saturn" komisarz policji zaczął tłumaczyć robotnikom, iż powinni się podporządkować regulaminowi przemysłowców, przyczem skłamał, że Związek zgodził się na przedłużenie czasu pracy. Dopiero wskutek interwencji kierownictwa Związku Starostwo poleciło policji, aby czynnie nie występowała dopóty, dopóki robotnicy nie zrobią jakiejś awantury. Starostwo nie poleciło jednak zdjąć bezprawnych prowokacyjnych regulaminów przemysłowców!

Celem poinformowania robotników o sposobie dalszej walki, oraz zdemaskowania rozsiewanych przez burżuazyjną prasę i zarządy kopalń kłamstw, jakoby Związek zgodził się na przedłużenie czasu pracy i taką umowę podpisał, zostały zwołane wielkie wiece manifestacyjne w 4-ch większych dzielnicach Zagłębia Dąbrowskiego, w których wzięło udział około 40 tysięcy robotników z kopalń i fabryk. Na wiecach tych przedstawiciele Związku zdemaskowali kłamstwa, obłudę i niecne zamiary kapitalistów złamania ustawy o czasie pracy w sposób podstępny. Zebrani robotnicy groźnemi okrzykami pod adresem kapitalistów dali wyraz ogromnemu niezadowoleniu i domagali się od władz poskromienia rozwydrzonych kapitalistów. Między innemi padały okrzyki: Dość mamy nędzy i prowokacji! Konamy z głodu!

Na wszystkich tych wiecach, które odbyły się 21-go maja, przyjęto rezolucję, w której napiętnowano podły zamach kapitalistów na ustawę. Rezolucja oświadcza:

„Wobec tego, że kapitaliści ostatnio zapomocą szykan, redukcji i zamykania przedsiębiorstw chcą zastraszyć robotników i tym sposobem zmusić do dłuższej pracy, zebrani niecne te metody kapitalistyczne jaknajsurowiej piętnują i żądają od władz, aby poskromiły to reakcyjne rozbestwienie, z jakiem łamie się ustawę o czasie pracy.

Zebrani, rozumiejąc, że tylko w jedności i organizacji leży siła klasy robotniczej, oświadczają, że nadal nieugięcie stoją pod czerwonym sztandarem P. P. S. i klasowych Zw. Zaw., i ufni w zwycięstwo sprawiedliwości i prawa, przysięgamy na pamięć naszych wielkich bohaterów robotniczych, którzy zginęli męczeńską śmiercią za nasze prawa, że ani dzisiejsza nędza, ani groźby, ani podstępy, ani

redukcje lub agitacja kapitalistycznych sługusów i ich pismaków, nie zmuszą nas do dłuższej pracy ponad 46 godzin w tygodniu, jak przewiduje ustawa".

Czekamy, co zrobią władze. *Dotychczas biernie przyglądają się walce górników przeciwko zamachowi na ustawę!* Jeśli jednak bierność ta ma trwać nadal, to będziemy zmuszeni zastosować takie metody walki, które będą w stanie przekonać przemysłowców i władze, że górnicy nie pozwolą bezprawnie deptać swoich praw i ustawy!

Stańczyk.

Mała rzecz, ale wielkie świństwo!

Ktoś gdzieś twierdził, że uczciwość każdego człowieka można wyrazić cyfrą. Jeden ukradnie 10 złotych, a drugi nie ukradnie 100.000, ale gdyby mógł ukradłby miljon. Możnaby tedy ludzi rozgatunkować na uczciwych do 100, do 1000, do 2000 zł. i t. d. Zdaje mi się, że należałoby w tem matematyczno - cynicznem określeniu moralności zrobić pewną poprawkę. Trzeba wziąć pod uwagę także i „sposobność". Zasadnicza cyfra określająca moralność danego osobnika jest prawdziwa wtedy, gdy nie ma sposobności, gdy inni widzą kradzież, czy łapówkę. Ale gdy nikt nie widzi, człowiek, którego uczciwość da się określić na 578.565 zł., ukradnie nawet 100 zł. Zamiast: gdy nikt nie widzi, lepiej powiedzieć; gdy mu się zdaje, że nikt nie widzi.

Po tym wstępie przejdę do innej napozór materji. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26.V.25 r. uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o przewaloryzowaniu polskich pożyczek państwowych. Poseł ks. Bratkowski zgłosił wniosek a referent poseł Rzepecki poparł go, ażeby waloryzacja pożyczek z 1918 i 1920, zdecydowana na 80%, dotyczyła również pożyczek zastawianych w bankach a wykupionych przed 1 kwietnia 1921 r. Jaki będzie skutek tej uchwały? Wezmę przykład dwuch obywateli, którzy w dniu 17 lipca 1920 kupili pożyczkę długoterminową, każdy za 10 miljonów mk. Jeden z nich zapłacił gotówką, drugi zastawił 80% tej pożyczki na 5½% i na 6 miesięcy, jak to dopuszczało rozporządzenie Ministra skarbu z 15 kwietnia 1920 r.

Płacący gotówkę wpłacił 61.000 dolarów czyli 316.000 złotych i otrzyma obecnie 252.800 złotych w pożyczce konwersyjnej. Straciłby tedy 64.000 złotych czyli 20%, gdyby kurs pożyczki konwersyjnej był 100% jej normalnej wartości.

Zastawiający pożyczkę wpłacił gotówką 17.VII.20 r. tylko 12.200 dol. (2 miljony mkp.) i 1300 dolarów (5½% od 8.000.000 mk. za 6 miesięcy). Wykupując lombard, 17.I.1921 wpłacił gotówką jeszcze 9.000 dol. (8 mil. marek). Razem wpłacił 22.500 dol., t. j. 116.550 zł. i otrzyma obecnie również 252.800 złotych. *Zyskuje tedy 117%* w tych samych warunkach w których płacący gotówką *stracił 20%*.

Sejm uchwałą swoją nagradza obywateli, którzy zastawiali pożyczki, a karze niejako tych, którzy gotówką wpłacali. Dlaczego? Nieuwaga? Nie. Rzecz ta była rozważana, omawiana w Komisji Skarbowej Sejmu. I tam ks. Bratkowski swój wniosek stawiał. I tam poseł Rzepecki go poparł. Ale Komisja wniosek ten odrzuciła — nawet z pewnym oburzeniem. A Sejm uchwalił! I głosowały za tym wnioskiem kluby: Wyzwolenia, NPR., Piast, Chrześcijańska demokracja, dubadecy i narodowi demokraci.

Przyszli do przekonania, że robotnicy i chłopi, kupujący te pożyczki w wielkiej liczbie, lecz na stosunkowo małe kwoty, nie mogli nawet ich zastawić. Natomiast banki, przemysłowcy, obszarnicy, kapitaliści zmuszeni do kupienia pożyczki moralnym naciskiem opinji i Rządu, kupowali pożyczki pozornie na wysokie kwoty i skwapliwie korzystali z prawa zastawu. Ci nie mogą na pożyczce robić „paskudnego" interesu. Im trzeba jakoś ten objaw patrjotyzmu wynagrodzić. Dać im te marne 117% zarobku!

Zapłaci się to jakoś wpływami z podatków pośrednich i ceł. Te stale rosną. Więc zapłaci szara rzesza konsumentów hojne prezenta robione przez większość Sejmu panom bogaczom.

Większości sejmowej zdawało się, że nikt nie widzi, że trafia się dobra sposobność. Więc i mała suma się przyda. Bo tu nie chodzi o wielkie miljony, ale tylko o kilkaset tysięcy złotych rocznego wydatku przez 30 lat, t. j. przez czas wylosowywania pożyczki konwersyjnej. Mała rzecz, ale wielkie świństwo.

Inż. Jędrzej Moraczewski
poseł sejmowy.

Drożyzna.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W dniu wczorajszym zawierano tranzakcję zbożem po cenie 29.5 — 31.5 zł. za kwintal żyta franco stacja zał., przy nieco żywszej podaży i większych obrotach. Tranzakcji innemi gatunkami zboża nie notowano.

NABIAŁ.

W dniu wczorajszym ceny za masło kształtowały się następująco: deserowe 3.75 zł., w hurcie, 4.20 zł. w detalu, wyborowe hurt 4.20 zł., detal — 4.70 zł. Jaja z powodu małych dowozów zdradzają tendencję zwyżkową. Za skrzynię płacono 125 — 132 — 135 zł. przy niewielkiej podaży. Ser z pełnego mleka 3.40 zł.

UKARANI ZA NIEUJAWNIANIE CEN.

Kom. rządu m. st. Warszawy skazał: Henryka Piekutowskiego, handlarza trzody, zamieszkałego w Radzyniu, za brak rachunków na wieprze na 250 zł. grzywny, Szyję Altenberga, właśc. jatki w hali na Koszykach, za brak cennika na hurtową sprzedaż mięsa na 100 zł. grzywny, Adolfa Kloze, hurtownika mięsnego, zamieszkałego w Białymstoku za takież przekroczenie na 75 zł. grzywny, oraz Moszka Gościnnego, właśc. jatki przy ul. Koszykowej 50, za brak rachunków na mięso na 50 zł. grzywny. (—).

Sprawy skarbowe

AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne obniżenie kursu akcji Banku Polskiego w obrotach prywatnych.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, fakt ten tłomaczy się niezmiernie wielkiem zaofiarowaniem akcji przez drobnych akcjonarjuszów. Swego czasu, z inicjatywy Banku Polskiego, zorganizowano ochronę aych akcji i zakupiono kilkadziesiąt tysięcy sztuk; jednakże sprzedaż, dokonywana przez drobnych akcjonarjuszów, przybrała charakter masowego wyzbywania się akcji Banku Polskiego. Codziennie zaofiarowywano do skupu nowe tysiące akcji, skutkiem czego utrzymanie kursu tych akcji — wobec stałego nadmiernego nacisku na rynek — jest niemożliwe.

Kurs akcji Banku Polskiego poprawi się, gdy drobni akcjonarjusze wstrzymają się od masowych sprzedaży, co leży w ich własnym interesie.

OBROTY KASOWE SKARBU PAŃSTWA. W KWIETNIU.

Tymczasowe zestawienie obrotów kasowych za m. kwiecień wykazuje, iż w miesiącu tym przychody budżetowe poszczególnych Ministerjów, przedsiębiorstw państwowych oraz monopoli przyniosły 180.150.694 zł., rozchody zaś 161.977.078 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi prawie 19 milj. zł. Złożyły się na nią głównie dochody nadzwyczajne, a wśród nich zwrot lokaty w „Relief Credit" w sumie 11.736.644 zł., ulokowanych w funtach szterl. na spłatę towarów zagranicznych i obecnie po uregulowaniu należności zwróconych Skarbowi Państwa również w funtach szterl. Powiększa sumę przychodów nadto wpływ autonomicznych dochodów budżetowych Wojew. śląskiego, które przyniosło Skarbowi Państwa w kwietniu zgórą 4 i pół miljona.

Miesiąc kwiecień zatem wypadł dla Skarbu Państwa korzystniej, niż preliminowano, preliminarz budżetowy bowiem przewidywał wpływ z dochodów budżetowych, administracji, przedsiębiorstw i monopoli w sumie 147 milj. zł., wydatki zaś w sumie 180,4 milj. zł.

NIEWYMIENIONE MARKI POLSKIE.

Według wykazu, w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w likwidacji w dn. 20 maja r. b. pozostało jeszcze niewymienionych marek polskich wartości 1.750.000 zł. Wymiana marek na złote odbywać się będzie jeszcze tylko do nadchodzącej soboty włącznie, t. j. do 30 maja r. b. Po tym terminie niewymienione marki tracą wszelką wartość.

—::o::—

Już czas!

Dzisiaj, po wielkiej wojnie, pierś moja oddycha piersiami wszystkich żołnierzy, którzy przeszli po niej, jak po moście z płomieni, piersiami żołnierzy, ubranych w różne uniformy, pod któremi biją jednakowe ludzkie serca, jednakowa ludzka radość, jednakowy ludzki smęt!

Jestem szampańskim chłopem, marzącym o pogodzie winnic, podczas gdy niemieckie granaty, jak słońca wschodzą nad głową moją!

Jestem bawarskim chłopem, marzącym o odpoczynku po pracy przed schludnym domkiem, podczas gdy francuskie granaty sejmują nad moją głową!

Dzisiaj, po wielkiej wojnie, pierś moja oddycha piersiami wszystkich żołnierzy, którzy przeszli po niej, jak po moście z płomieni, piersiami żołnierzy, ubranych w różne uniformy, pod któremi biją jednakowe ludzkie serca, jednakowa ludzka radość, jednakowy ludzki smęt!

Dzisiaj, po wielkiej wojnie, ręce me są rękoma żołnierzy, ściskającemi karabiny, a tęskniącemi do młotów, do pługów, do pił, do nożyc, do szydeł!

O, świecie, świecie, przykuty do wojny, jak Prometeusz do skały!

Kiedyż nareszcie nie będzie różnych uniformów, kiedyż pokój i praca będą jedynym uniformem ludzkości!

Śnią mi się tęcze dobroci, prawdziwe serce świata! Hej, ludzie o dłoniach omytych świętą wodą pracy, pokój i praca czekają na zdobywców, na was!

Już czas!

Włodzimierz Słobodnik.

Curiosa.

Otrzymaliśmy taki pasztet:

„Nawiązując do podanego wczoraj komunikatu z posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie osobowej taryfy kolejowej należy zaznaczyć, iż uchwała Komitetu Ekonomicznego odnosi się (po polsku: dotyczy) jedynie do niepodwyższania cen biletów do zdrojowisk krajowych w okresie wyjazdów kuracyjnych".

He! he! Tylko do zdrojowisk!.. Nadzwyczajnie mądre ograniczenie! Jedziesz poprostu na wieś — to musisz dopłacić 25% kary za to, że nie popierasz paskarskich „zdrojowisk krajowych"... Jedziesz dla załatwienia jakiejś sprawy, dla szukania posady, dla odwiedzenia rodziny, do doktora, do sądu, do geniuszów z Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — płać bilet karny o 25% droższy...

***

Przybywa nam Międzynarodówek. P. Witos zabiega koło utworzenia Międzynarodówki zamożnych chłopów... A do Warszawy przyjechała delegacja Międzynarodówki policyjnej, mającej siedzibę w Budapeszcie, aby namówić policję polską do przyłączenia się i do... uczenia się esperanto....

Przebóg! Do wszystkich mądrości i obowiązków policyjnych ma przybyć jeszcze esperanto! Drżyjcie, obywatele! Gdy ustrojony w hełm policjant jeszcze was weźmie w dyby po „esperancku" — straciliście wszelką nadzieję! A na dobitkę członek Międzynarodówki policyjnej z Budapesztu, gdzie króluje Horthy!...

Zresztą nasza reakcja jest zdania, że wszelkie Międzynarodówki są dobre — prócz robotniczej...

***

Piszą nam:

Sąd pokoju II okręgu w Płońsku postanowił ukarać rodziców niektórych robotników dniówkowych po 10 złotych od robotnika za to, że dzieci te strajkowały. Miasto Płońsk znajduje się w Europie.

—::o::—

Rad i rak.

W dniach najbliższych przyjeżdża do Warszawy z Paryża rodaczka nasza, uczona o sławie wszechświatowej, pani **Curie (Kiuri)-Skłodowska,** by wziąć udział w założeniu kamienia węgielnego pod **Instytut Radowy.** Któż z czytających nie wie o istnieniu tego ciała promieniotwórczego, którego odkrycie zawdzięczamy pracom p. Curie i pani Curie-Skłodowskiej? Nie każdy jednek zdaje sobie sprawę z doniosłości tej nowej mającej powstać placówki naukowej i leczniczej. Nie

LUDWIK ŚLED[illegible]SKI

15)

Wspomnienia.

(Dokończenie).

Od nich poszedłem do Błyskawicy Judyckiego. Tu nic nie zauważyłem, ale Błyskawica mi powiedział, że pieniędzy nie ma, bo wszystkie oddał tow. Kostkowi, który miał wręczyć C. K. R.

Byłem jeszcze u dwuch towarzyszów, z których jeden zdaje się pracował na kolei, ale nic nie wskórałem, bo jakoby oddali tow. Kostkowi wszystkie pieniądze.

Gdy poszedłem do tow. Kruka, który mieszkał w parterowym drewnianym domku przy ul. Kościelnej na Woli, to zastałem w mieszkaniu tylko jego małą córeczkę, która mi powiedziała, „że tatuś jest u wujenki na dole". Przy wyjściu spotkałem żonę tow. Kruka, więc wróciłem się, by się dowiedzieć, gdzie jest jej mąż. Pani Krukowa powiedziała, że męża niema w domu, że poszedł gdzieś na miasto i nie wiadomo, kiedy powróci. Pożegnałem się i wychodząc, czułem, że tutaj coś się kryje, bo matka mówi co innego, niż córeczka. Ponieważ na parterze było tylko cztery mieszkania, więc postanowiłem w każdem się zapytać o pana Kruka. Na szczęście, znalazłem go zaraz w pierwszem mieszkaniu w gronie przyjaciół, przy stole, zastawionym baterją butelek i mięsem. Wróciliśmy z Krukiem do jego mieszkania na górę, ku wielkiemu niezadowoleniu jego żony. Kruk opowiadał mi swoje przygody, jak był ścigany przez policję i wojsko i jak niedaleko stacji Tłuszcz zakopał pieniądze i rewolwer pod wybranym świerkiem, czy też brzozą na skraju lasu. Gdym go zapytał, czem rozkopał zmarzniętą ziemię, to mi niepewnym głosem i z dużem zmieszaniem tłomaczył, że sztyletem. Zrozumiałem, że mói Kruk kłamie, ale któż może wiedzieć, czy nie zostawił tych pieniędzy u kogo, tembardziej, że gdyśmy się umawiali co do odkopania i przywiezienia tych pieniędzy, to wspominał swoich znajomych, czy też dalekich krewnych na stacji zamieszkałych. Żona Kruka wmieszała się do rozmowy i stanowczym tonem oświadczyła, że nie pozwoli więcej mężowi jechać ze mną. Odpowiedziałem jej, że ja mogę nie jechać z mężem, że pojedzie z mężem towarzyszka, to Krukowa zrobiła scenę zazdrości, że nie godzi się, nie pozwala i t. d.

Umówiłem się z Krukiem, że nazajutrz przyjdę do niego z towarzyszką, która pojedzie zabrać schowane pieniądze.

Coś około południa miałem umówioną randkę z tow. Janem i tow. Anną i jak im przedstawiłem sprawę, to jednocześnie zaproponowałem wziąć piątkę i aresztować Kruka. Miałem to wewnętrzne przekonanie, że on sobie kilkadziesiąt tysięcy rubli przywłaszczył, i że ma zamiar gdzieś się ukryć. Towarzysze, niestety, na moją propozycję się nie zgodzili, więc postanowiliśmy, że jutro pojadę z towarzyszką, której już nawet pseudonimu nie pamiętam. Przybyliśmy do Kruka tak coś około godz. 11 czy 12-ej. Drzwi były zamknięte na klucz i kłódkę. Sąsiedzi powiedzieli nam, że pan Kruk gdzieś się z samego rana wyprowadził, podobno ma zamiar zupełnie wyjechać z Warszawy. Tak więc Kruk uciekł i gdzieś przepadł razem z ukradzionemi pieniędzmi partyjnemi. Gdym się dowiadywał po moim powrocie do kraju w r. 1919, towarzysze opowiadali mi, że pan Kruk jest podobno w Ameryce Południowej, że go tam widzieli nasi towarzysze. Za ukradzione partji pieniądze majątku się jednak nie dorobił, bo się rozpił i zmarnował. Przez chciwość shańbił siebie i zawsze będzie wspominany z pogardą, jako człowiek bez czci i honoru.

Gdy siedziałem na Pawiaku w 1906 i 1907 r., towarzysze, znający rodzinę Judyckich, opowiadali mi, że Błyskawica - Judycki każdej swojej siostrze podarował po 3.000 rubli na posag, a sobie zostawił 5.000 rb. Podobno jeszcze bratu i rodzicom coś ofiarował.

Tow. Kostek (Wincenty Halske) skarżył się przedemną, że ci, co z nim wracali, niewiele mu oddali pieniędzy, więc dlatego ja byłem osobiście prawie u każdego, co jednak też niewiele pomogło. Z kasy powiatowej w Wysokiem Mazowiecku wzięliśmy 480.000 rubli, do kasy C. K. R. wpłynęło 397.000. Ponieważ towarzysze, którzy wracali na Łomżę i Siedlce, złożyli w O. K. R-ach co do grosza posiadane pieniądze, więc 7-miu uczestników z Wolskiej organizacji przywłaszczyło sobie 83.000 rubli. Z tej sumy Kruk napewno wziął około 50.000 rubli.

Z sum, które wpłynęły do kasy partyjnej, C. K. R. wyasygnowało 180 tys. rub. na kupno broni i naboi. Wydelegowano specjalnie jednego z towarzyszów, który pojechał do Belgji i taw w jednej z fabryk broń zakupił. Drugą część pieniędzy C. K. R. wyasygnował na robotę organizacyjną. Zdaje się, że z tych pieniędzy strajk, a zwłaszcza przygotowania do strajku robotników rolnych na wiosnę 1906 r. pochłonęły coś przeszło 36 tys. rubli.

Na zakończenie dodam, że za skonfiskowane pieniądze z kasy powiatowej Wysokiego Mazowiecka nikt nie był sądzony. Nie udało się fijołom i szpiclom znaleźć winnych tej konfiskaty.

W wigilję Nowego Roku pojechałem do mateczki wesoły i zadowolony z siebie, dumny i szczęśliwy z dokonanego wysiłku organizacyjnego i czynu bojowego.

Matka też była zadowolona i uradowana moim dobrym humorem i zachowaniem się, choć nie wiedziała, skąd płynie wesele i radość.

Wszystkim towarzyszom, uczestnikom tej wyprawy, a także tym wszystkim, którzy nam wówczas okazali wydatną pomoc, jak i tym, co już spoczęli na wieki, tak i tym, co pozostali jeszcze pośród żywych, a nie splamili się żadnym brudnym czynem, składam tutaj hołd i cześć!

Warszawa. 1925.

—::o::—

Pamiętaj
o Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża
od 31 maja do 6 czerwca.

wszyscy bowiem wiedzą, jak wielkie znaczenie lecznicze posiada rad w zwalczaniu strasznej choroby — tak zw. nowotworów złośliwych.

Jak wiadomo, nazwą nowotworów złośliwych oznaczamy narośle nienormalne, powstające w organizmie, mające tendencję do nawrotów po ich usunięciu, do bezgranicznego niemal rozrostu, do rozsiewania się w rozmaitych częściach ustroju a jednocześnie wyniszczające organizm, doprowadzając względnie rychło do zgonu. Wieloletnie dotychczasowe prace badaczów wszelkich narodowości, niestety, nie doprowadziły dotąd do wyjaśnienia sposobu powstawania nowotworów złośliwych. Najrozmaitsze teorje, wypowiadane pod tym względem, nie ostały się w nauce. Dziś mamy bezwzględnych przeciwników teorji powstawania pasorzytniczego nowotworów, jak i gorących zwolenników tego poglądu, — choć sprawiedliwość wyznać każe, że tych ostatnich jest mniejszość. Równolegle, choć zupełnie niezależnie, idą usiłowania świata lekarskiego w kierunku wynalezienia sposobów skutecznego leczenia nowotworów złośliwych, śród których najczęściej spotykamy się z rakiem i mięsakiem. Wczesne usunięci drogą operacyjną części chorych wraz z częścią normalnie wyglądających tkanek okolicznych często bardzo ratują chorego od tak zw. nawrotów i śmierci. Niezawsze jednak zabieg operacyjny jest wystarczający, skoro nieraz w tem samem miejscu czy też w innem wytwarza się znów taki sam nowotwór, i choroba szerzy się zazwyczaj szybko i nieubłaganie. Poza tem niezbędne jest, jak już zaznaczono, wczesne usunięcie drogą operacyjną, a więc i wczesne rozpoznanie. Sprawa jednak wikła się przez to, że często pierwsze okresy rozwoju nowotworów złośliwych zwłaszcza w organach wewnętrznych przebiegają niemal bez żadnych objawów. Łatwiejsze do wczesnego rozpoznawania są nowotwory części bardziej dostępnych często, niestety, również zostają przez lekarzy stwierdzane dość późno: zwykła opieszałość ludzka i niedostateczna dbałość o swe zdrowie, tak częsta śród klas pracujących i wywołana przez ciężkie warunki życia i brak uświadomienia, bywają tego przyczyną. Skutkiem tego chorzy często zwracają się do lekarzy wtedy, gdy sztuka lekarska już niewiele zdziałać może.

W ostatnich latach nauka zyskała potężną broń w leczeniu nowotworów złośliwych— w promieniach Röntgena i w radzie. W odpowiednich przypadkach zastosowanie tych czy innych promieni — samych tylko czy po zabiegu operacyjnym — dają wyniki niezmiernie dodatnie. Literatura lekarska zna, jak dotąd, bardzo liczne przypadki wyleczenia nowotworów złośliwych z pomocą radu. Lecz tu wielką rolę odgrywa wczesne zastosowanie tego sposobu leczenia. Wobec wielkiej ceny radu, kraj nasz prawie pozbawiony był dotąd możności korzystania z leczenia radem, zwłaszcza jeśli mowa o sferach uboższych ludności. Liczne już dziś zakłady radowe w Europie zachodniej i w Ameryce prowadzą na wielką skalę badania nad leczniczem działaniem radu i stosują go na wielką skalę. Polski komitet zwalczania raka, starający się wszelkiemi sposobami o uświadomienie szerszych mas ludności co do istoty nowotworów złośliwych i co do potrzeby wczesnego zwracania się o pomoc lekarską, dawno myślał o konieczności stworzenia Instytutu Radowego.

Dziś marzenie to ma się ziścić! Tylko wysiłek wspólny całego społeczeństwa może stworzyć nowocześnie urządzony zakład, któryby stał się dostępny dla wszystkich, nawet dla najuboższych. W zrozumieniu wielkiego znaczenia, jakie Instytut Radowy będzie miał dla naszego kraju, należy wywrzeć nacisk na odpowiednie czynniki, w pierwszym rzędzie na samorządy, i na wszystkich tych, którzy mogą się w jakiś sposób przyczynić do urzeczywistnienia tego zamierzenia, by Instytut Radowy powstał jaknajszybciej. Niechaj i nasz kraj zacznie korzystać z dobrodziejstwa odkrycia, które świat ma do zawdzięczenia naszej rodaczce! **m.**

Program przyjęcia p. Marji Skłodowskiej-Curie

Pod przewodnictwem Marszałka Senatu, p. Trąmpczyńskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie szerszego Komitetu przyjęcia Marji Skłodowskiej - Curie. Rektor uniwersytetu, prof. Krzyształowicz, odczytał program przyjęcia, który przez obecnych został zatwierdzony.

Program ten w krótkich zarysach przedstawia się, jak następuje:

Przyjazd dn. 3 czerwca. Na dworcu znakomitą uczoną powitają przedstawiciele miasta, uniwersytetu, kół naukowych i organizacji kobiecych. Przemawiać będzie prezes Rady miejskiej, p. Ignacy Baliński, (któżby inny?), który wręczy kwiaty.

W dniu 5 czerwca p. Skłodowska - Curie wygłosi odczyt w uniwersytecie. Tegoż dnia odbędzie się w Resursie Obywatelskiej bankie, urządzony przez Pol. Tow. Chemiczne.

W dniu 6.IV p. Skłodowska-Curie wygłosi odczyt w Instytucie Francuskim, oraz będzie na przyjęciu w Ambasadzie francuskiej.

Dnia 7 czerwca odbędzie się w sali Ratuszowej uroczyste powitanie przez przedstawicieli Rządu, miasta, uniwersytetu, przedstawicieli nauki, organizacji społecznych i t. p.

Tamże zostanie wręczony znakomitej uczonej dyplom honorowej obywatelki m. st. Warszawy, oraz zostanie spisany akt erekcyjny Instytutu Radowego.

Po tej uroczystości p. Skłodowska-Curie uda się na śniadanie do Belwederu.

Po południu odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu Instytutu Radowego, wieczorem zaś raut w sali Ratuszowej.

Dnia 8 czerwca odbędzie się w Teatrze Narodowym uroczyste przedstawienie na cześć znakomitego gościa, 11-go zaś uroczyste pożegnanie na dworcu przed odjazdem w drogę powrotną do Paryża.

Rodzinna kombinacja.

Z Kurytyby, w Paranie, nadesłano nam wycinek z dziennika brazylijskiego „O Dia" z dn. 19.4 1925 r., komunikujący o pobycie w tem mieście p. Kazimierza Warchałowskiego, „generalnego komisarza emigracyjnego polskiego w Brazylji" (commissario geral da emigracao poloneza no Brasil), który w towarzystwie posła polskiego w Rio de Janeiro, p. Jurystowskiego, objeżdża Brazylję, zapoznając się z terenem swojej urzędowej pracy.

Sekretarzem poselstwa w Rio de Janeiro jest p. Jerzy Warchałowski, syn p. Kazimierza Warchałowskiego. Widocznie w Brazylji rozpoczynają się rządy familijne rodziny pp. Warchałowskich, bo i p. Jurystowski jest spowinowacony z tą rodziną przez skorzystanie z zaofiarowanego mu w swoim czasie przez p. W. bezpłatnego przejazdu przez ocean.

Ze swojej strony chcielibyśmy się dowiedzieć od Min. Pracy, p. Sokala, jakiego rodzaju jest to nowe stanowisko, widocznie specjalnie stworzone dla p. Warchałowskiego, gdyż w dotychczasowej organizacji Ministerjów i pracy i spraw zagranicznych komisarz generalny do spraw emigracyjnych jest godnością nieznaną.

::o::

Warunki hygieniczne w dzielnicy robotniczej

Na ul. Okopowej, która zaczyna się przy placu Kercelego, a kończy przy ulicy Dzikiej, panują okropne warunki hygieniczne. Weźmy np. pod uwagę, że od ul. Żytniej do ul. Gęsiej lewa strona ul. Okopowej nie posiada już kilka lat zabrukowanego chodnika, względnie wyłożonego płytami; również od rogu ul. Gęsiej do Dzielnej ciągnie się środkiem chodnik w takim samym stanie.

Ulica jest dość ruchliwa i zamieszkała przeważnie przez klasę robotniczą. W obecnym kryzysie mieszkaniowym rodziny robotnicze mieszkają po 3—4 w jednem mieszkaniu. Oczywiście, ojcowie i matki zmuszeni są iść do pracy, a dzieci pozostawia się same. Z braku ogrodów w tej dzielnicy, dzieci gromadami wylegają na ulicę Okopową i zabawiają się na chodnikach niezabrukowanych i nieczyszczonych, w kurzu i brudzie.

Na tej samej ulicy znajduje się szkoła szoferów, którzy ćwiczą się przez cały dzień w wypuszczonych na jezdnię samochodach. Potęguje to kurz i brud na ulicy.

Przed paru dniami widziałem tam w rynsztoku, na kupie brudu, parszywego psa. Nazajutrz na tem samem miejscu bawiły się dzieci.

Nie lepiej wygląda ulica w godzinach, kiedy robotnicy i robotnice wracają ze swych całodziennych zajęć i, po spożyciu kolacji, wylegają gromadnie, wraz z dziećmi, na ulicę, aby odświeżyć płuca zdrowem powietrzem. Widzimy wówczas, jak ul. Okopowa, od ul. Żytniej aż do cmentarza Powązkowskiego, jest wprost zawalona siedzącemi i spacerującemi rodzinami robotniczemi. Lecz ten spacer (niby w celu oddychania świeżem powietrzem) jest wprost zabójczy. Ulica niepolewana, nieczyszczona; przy najlżejszym powiewie wiatru wznoszą się tumany kurzu, zawierającego w sobie miljony zarazków.

Musimy jeszcze dodać, że naprzeciwko cmentarza żydowskiego znajdują się fabryki garbarskie Br. Pfeifer i Temler, skąd dolatuje taka woń, że wprost przejść tamtędy trudno.

Oto jak Magistrat m. st. Warszawy dba o uboższą ludność! W czasie upałów nikt nie zajrzał do tej dzielnicy; nie zwrócono na to uwagi, że ulica, należąca do śródmieścia, jest niebrukowana, nieczyszczona, niepolewana. Również — od szeregu lat — powinny tam być zasadzone drzewka, a również — na ciągnącym się środkiem chodniku — należałoby zrobić trawniki itd.

Ludność robotnicza tej dzielnicy płaci Magistratowi m. st. Warszawy należne mu podatki, a przez to ma prawo wymagać coś za to.

Słusznie olbrzymia większość ludności m. Warszawy domaga się absolutnej zmiany w dziedzinie gospodarki miejskiej. Czas wielki na zmianę, czas!

Antoni Romanowski

Komisje sejmowe.

W komisji oświatowej rozpoczęła się onegdaj dyskusja nad wyjaśnieniem min. p. St. Grabskiego w sprawie mordu w gimnazjum wileńskiem. P. dr. Balicka mówiła o wychowaniu narodowem, p. Kujawski o przeładowaniu programów szkolnych, p. Rymar krytykował rozkład programu szkolnego.

Tow. Z. Piotrowski wygłosił obszerne przemówienie, poruszając wszystkie bolączki szkolne — wogóle i w Wilnie w szczególności.

P. St. Grabski oświadczył, że dla uzdrowienia stosunków szkolnych chce, między innemi, wprowadzić... mundurki dla uczniów (może i hełmy z kitami?!). Matury znosić nie chce, ale chce ją „zreformować"...

Komisja **komunikacyjna** nie mogła onegdaj zająć się sprawą taryf kolejowych z powodu nieobecności ministra.

Poseł Paczkowski (Ch. D.) poruszył sprawę brutalnego wyrzucania kolejarzy - emerytów z mieszkań służbowych. Posłowie z N. D. i Ch. N. dowodzili, że niema na to rady: wysłużyłeś swoje — więc won!

Tow. Pławski wskazał, że b. ministrowie Jasiński i Marynowski dotychczas zachowali swoje wielopokojowe mieszkania w domach kolejowych. Ale emerytów z mieszkań się wyrzuca! I tu sprawa odłożona została do dzisiejszego posiedzenia.

Tow. Pławski interpelował w sprawie koncesji na radio, której ma udzielić Min. przemysłu i handlu. Przewodniczący p. Bartel obiecał zebrać wiadomości.

Na komisji **wojskowej** rozważano wczoraj w dalszym ciągu ustawę o naczelnych władzach wojskowych. Poprawki tow. Liebermana skutecznie zapobiegły niedorzecznym ustępom we wnioskach referenta.

Przyjęto następujące wnioski:

a) Naczelny Wódz w czasie wojny kieruje operacjami wojennemi i sprawuje dowództwo nad siłami zbrojnemi Państwa, oddanemi pod jego rozkazy, ponadto otrzymuje ten zakres władzy, który ustalają rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydawane na podstawie uchwały Rady Ministrów,

b) Min. Spraw Wojsk. jest w czasie pokoju naczelną władzą kierowniczą we wszystkich sprawach wojskowych, oraz dowódca wszystkich sił zbrojnych Państwa, w czasie wojny zachowuje dowództwo nad temi siłami zbrojnemi, oraz władzę w tym zakresie działania, które nie zostały przekazane Naczelnemu Wodzowi.

c) Min. Spraw Wojsk. wykonywa swe zadania, wynikające z poprzedniego artykułu przez Ministerjum Spraw Wojsk. i podległe mu organy.

Komisja **skarbowa** zajmowała się wczoraj sprawą opłat za paszporty zagr. na wniosek klubu żydowskiego i niemieckiego, które domagały się zmiany ustawy z dn. 17.VI ub. r. Referent poseł Frostig wniósł, aby normalną ceną paszportu było 100 zł.

Poseł tow. Pączek domagał się zmiany ustawy w tym duchu, aby były ścisłe przepisy co do paszportów ulgowych, usuwające wszelkie szykany.

Wyzwolenie, NPR., N.D. wypowiedziały się przeciwko wszelkim zmianom w ustawie paszportowej. Wniosek p. Kozłowskiego (N.D.) przejścia do porządku dziennego nad zmianą ustawy przeszedł przeciwko głosom PPS., klubu żydowskiego i niemieckiego.

Komisja **reform rolnych** przyjęła art. 50 — 54 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Rozmiar gospodarstw, powstających z mocy tej ustawy, określono na 15 hekt., w województwach wschodnich — na 35. Pierwszeństwo przy parcelacji mają dzierżawcy, żołnierze oraz wdowy po żołnierzach. Odprzedaż parceli, dopóki na parceli ciąży obowiązek spłaty, dozwolona jest tylko za zgodą Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

::o::

Wykrycie składu broni i amunicji na Górnym Śląsku

Dnia 25 b. m. udało się przypadkowo organom bezpieczeństwa w Rupławie, pow. Rybnik, woj. śląskie, natrafić na ślad zatopionych w stawie 5 skrzyń zawierających granaty, 4 skrzynie z amunicją karabinową, oraz jedną z miotaczem min i granatów, oraz innemi przyrządami bojowemi. Broń ta była pochodzenia niemieckiego i całkowicie zdatna do użytku. Władze wszczęły w tej kwestji dochodzenie.

Napad na Kresach.

Dnia 25 b. m. o godz. 22, banda złożona z 7 ludzi dokonała zbrojnego napadu na dwór Paszkiewicza, w Małej Jelonce, pow. Brzeskiego. Bandyci steroryzowali domowników i obrabowali dom z przedmiotów wartościowych, poczem zbiegli w stronę Puszczy Białowieskiej.

::o::

Chadeckie pośrednictwo pracy

Ze Związku robotników rolnych otrzymujemy następujące pismo:

Wpadło nam w ręce pismo dzierżawcy z Nadola (pow. Zamość), Czyża, do sekretarza okręgowego chrześcijańskiego związku robotników rolnych w Zamościu, p. Mańkowskiego, w którem p. Czyż obrusza się, że p. Mańkowski w dalszym ciągu natrętnie przysyła robotników, choć wie, że w Nadolcach jest już komplet robotników.

Należy zaznaczyć, że p. Mańkowski za „danie" robotnikowi pracy pobiera 10 złotych i pół centnara metr. pszenicy.

Jesteśmy też w posiadaniu pisma p. Mańkowskiego do jednego z robotników z zaproszeniem na Zjazd. Pismo to, j[illegible] na sekretarza okręgowego — zwraca uwa[illegible]lem i ortografją:

Zaczyna się ono w ten s[illegible]

„prosze oprzebycie na[illegible] Do Hrubieszowa"...

Robotnicy mogą spoko[illegible]owierzać swe interesy w ręce takich j[illegible]ściów jak p. Mańkowski! Spraw wpra[illegible]ie nie wygrają, ale za to będą „arcychrze[illegible]jańscy".

::o::

Echa zamachu w konsulacie czeskim

Jak się dowiadujemy, do władz śledczych w Krakowie nadeszło już orzeczenie z kliniki psychiatrycznej prof Pilza w sprawie wyników badania Jana Lecha, który zastrzelił woźnego konsulatu. W odnośnem orzeczeniu czytamy między innemi: Lech jest siliśmy, przebywał w klinice psychiatrycznej pod obserwacją w roku 1915 i został uznany za zupełnie niezdolnego do służby wojskowej, jako nieuleczalnie cierpiący na depresję umysłową. W odnośnem orzeczeniu czytamy między innemi: Lecz jest dziedzicznie obciążony, gdyż już ojciec jego był alkoholikiem i popełnił samobójstwo. Jan Lech już za młodu miewał napady szału, a w 26 roku życia wskutek ataku popadł w dwugodzinne omdlenie. Dnia 5 sierpnia 1914 r. zgłosił się do służby wojskowej, a po krótkim pobycie na froncie został odesłany do kliniki z następującemi uwagami lekarza polowego: „Osobnik orjentuje się słabo, opowiada, że jest w więzieniu, i chociaż znajduje się na sali chorych, oczekuje wykonania wyroku śmierci, jest bardzo smutny z tego powodu, że nie rozumie dziesiątego przykazania. W nocy nie sypia, lecz przywołuje swoich krewnych i skarży się, że jest niewinnie skazany na śmierć". W klinice zdradzał niepokój i z trudem dawał odpowiedzi na stawiane mu pytania. Skarżył się, że jest uważany za Rosjanina i że został skazany na śmierć.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

już się zbliża **od 31 maja do 6 czerwca.**

Orzeczenie, pisane w języku niemieckim, nosi datę 11 listopada 1915 roku i podpisane jest przez prof. dr. Pilza, jako naczelnego lekarza kliniki.

Dalsze śledztwo policyjne przeciw Lechowi nie przyniosło żadnych nowych szczegółów i nie wykazało, aby tragiczne zajście miało jakiekolwiek tło polityczne.

———::o::———

KRONIKA PARLAMENTARNA.

POSIEDZENIE SEJMU.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczyna się o gdz. 3-ej. Porządek dzienny zawiera punkty, nie załatwione na poprzednich posiedzeniach (z wyjątkiem koncesji), szereg sprawozdań komisji komunikacyjnej o wnioskach poselskich oraz sprawę nagłości dwóch wniosków białoruskich w sprawie prześladowań na Kresach.

———::o::———

KRONIKA POLITYCZNA.

MARSZ. PIŁSUDSKI OTRZYMAŁ ORDER ESTOŃSKI.

Onegdaj przybyli do Sulejówka minister pełnomocny Estonji, dr. Leppik, oraz attache wojskowy płk. Jakobsen, celem wręczenia Marszałkowi Piłsudskiemu krzyża Wolności Estonji.

Minister pełnomocny Estonji wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił przyjaźń i wspólność interesów gospodarczych i politycznych Estonji z Polską, jako też zasługi p. Marszałka, położone dla zbliżenia państw zaprzyjaźnionych, poczem uroczyście udekorował Marszałka Piłsudskiego krzyżem Wolności.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE.

(PAT.). Rada Ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie utworzenia województwa wileńskiego.

czy procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu sporów między wolnem miastem i Polską. Wiadome jest bowiem, że w czasie swej ostatniej sesji marcowej Rada Ligi powierzyła przedstawicielowi Hiszpanji zadanie przygotowania propozycji, dotyczących zmiany metod stosowanej obecnie procedury w ten sposób, aby módz odciążyć porządek dzienny Rady przez usunięcie spraw technicznych o znaczeniu drugorzędnem, oraz w celu uniknięcia tarć między wolnem miastem i Polską. Druga sprawa dotyczy służby pocztowej w Gdańsku, w której to sprawie, jak wiadomo, stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej wydał ostatnio swą opinję.

Wojna w Marokko

OŚWIADCZENIE BRIANDA.

Paryż, 28 maja. (PAT.). Odpowiadając w izbie na ataki i uwagi krytyczne komunistów, Briand stwierdził, iż cierpliwość Francji posunięta była do ostatecznych granic i akcja wojskowa rozpoczęła się dopiero po napadach ze strony Rifenów. Briand przypomniał następnie, iż układ międzynarodowy stworzył dwie strefy wpływów; szanująca traktaty Francja pozostanie w swojej strefie. Dalej minister mówił o bezcelowości wysiłków tych, którzy podniecają jeszcze szaleństwo Abd-El-Krima, spodziewając się, że Francja stanie wobec nieprzekraczalnych trudności. Porażki, zadane Abd-El-Krimowi przez oddziały francuskie, mówią tu same za siebie.

Przemówienie ministra przerywane było przez gwałtowne okrzyki komunistów. Na wniosek prezydenta izby uchwalono niemal jednogłośnie wykluczenie z szeregu posiedzeń jednego z najbardziej zapalczywych deputowanych komunistycznych Jean'a (Renaud).

Fez, 28 maja. (PAT.). Na odcinku wschodnim panuje spokój. Propaganda na rzecz Abd-El-Krima wśród szczepu Dżebal zmniejsza się. Straty przeciwnika w dniu 25 b. m. w okolicy Bibane przewyższają 1000 zabitych i rannych. W pobliżu posterunku Kiffane trwa silny ogień karabinowy.

TELEGRAMY

Amundsen jeszcze nie powrócił

NORWESKA EKSPEDYCJA RATOWNICZA.

Oslo, 28 maja. (PAT.) Wedle informacji z kół miarodajnych, rząd norweski ma zamiar możliwie jaknajszybciej zorganizować ekspedycję pomocniczą i wysłać okręt wojenny z dwoma samolotami do Spitzbergu.

Nowy Jork, 28 maja. (PAT.). Przedstawiciel „United Press" w Oslo, rozmawiał w sprawie ekspedycji Amundsena z szeregiem rzeczoznawców, m. in. ze Swedrupem, Nansenem i Hoelem. Wszyscy są zdania, że niema jeszcze powodu do niepokoju i że narazie ekspedycja ratunkowa Ameryki jest zbyteczna. Kapitan Gustaw Amundsen, który pomagał swemu bratu w przygotowywaniu ekspedycji, jest zdania, że Amundsen wylądował prawdopodobnie o pół stopnia od bieguna i stamtąd stara się dotrzeć pieszo do celu, co zajmie parę dni. W drodze powrotnej Amundsen użyje samolotu. Amundsen zapewne nie wróci przed upływem połowy przyszłego tygodnia.

SPÓR O SKÓRĘ NA NIEDŹWIEDZIU.

Waszyngton, 28 maja. (PAT.). Według „United Press", w kołach urzędowych rozważana jest sprawa aneksji lądu podbiegunowego w razie ewentualnego dokonania odkrycia przez Amundsena. Wskazują na to, że już Peary zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym. W każdym razie sprawę tę musiałby rozstrzygnąć amerykańsko - norweski sąd rozjemczy, tembardziej, że towarzysz Amundsena, Elsworth, który w przeważnej części finansował ekspedycję, jest Amerykaninem.

Wiedeń, 28 maja. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z pokładu okrętu „Fram", że Amundsen miał przed swym odjazdem oświadczyć, że lot do bieguna północnego może zebrać mu 14 dni czasu.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy

MOWA MINISTRA SOKALA.

Genewa, 28 maja. (PAT.). W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie konferen[illegible] pracy, na którem — w toku dyskusji, [illegible]czącej sprawozdania o pracy Międzyna[illegible]wego Biura Pracy, przedstawionego pr[illegible]yrektora Biura Thomasa— wygłosił pr[illegible]wienie minister Sokal. Mówiąc o konw[illegible] waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu [illegible]cy, min. Sokal zaznacza, iż konwencja n[illegible]została ratyfikowana i że ta ratyfikacja [illegible]ydaje się w najbliższej przyszłości wątpliwa. Ratyfikacja tej konwencji byłaby dowodem siły i solidności organizacji pracy, przeciwnie zaś, nieratyfikowanie jej wywarłoby w świecie niekorzysine wrażenie. Nie można jednak wymagać od Międzynarodowego Biura Pracy. aby samo zrobiło wszystko. Są i inne siły, które muszą działać, a akcja ich nie jest zależna od tej instytucji, ani też od decyzji tego wysokiego zgromadzenia. Rządy poszczególne będą ratyfikowały konwencję o 8-godzinnym dniu pracy, jeżeli sprawa czasu pracy zostanie na terenie, na którym pozostać musi, t. j. wyłącznie na terenie polityki społecznej. Jest rzeczą niedopuszczalną z tego punktu widzenia, ażeby czas pracy mógł służyć za narzędzie polityki tego lub innego kraju, starającego się współzawodniczyć politycznie lub ekonomicznie ze swymi sąsiadami drogą przedłużania czasu pracy. Bez solidarnej, jasnej, szczerej lojalnie dokonanej zgody na ten temat istnieć będzie zawsze niebezpieczeństwo podobnej ewentualności. Nie można osiągnąć [illegible]y powszechnej co do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej bez udziału w tej sprawie organizacji i mas robotniczych.

Z kolei minister Sokal analizował stan 8-godzinnego dnia pracy w różnych krajach, dochodząc do wniosku, że trzeba mówić wyraźnie, nawet, gdyby prawda była niewygodna. Nie do krajów, w których jest stosowany 8-godzinny dzień pracy, należy kierować reklamacje, ale do tych krajów, gdzie w praktyce stosują 9, 10, a nawet więcej godzin pracy. Tam jest istotne niebezpieczeństwo. Słuchałem z najwyższą uwagą przemówienia delegata Niemiec. Mam nadzieję, a nawet pewność, że rząd Rzeszy, zgodnie z tem oświadczeniem, złożonem przez jej delegata z tej trybuny, przyczyni się do osiągnięcia zgody w sprawie czasu pracy, zgody, która w logicznem następstwie doprowadzi do ogólnej ratyfikacji konwencji o 8-godzinnym dniu pracy. Dzień, w którym wyjątkowe przepisy, zmierzające do przedłużenia dnia pracy, nie będą dopuszczalne, stanie się pierwszym krokiem do powszechnej ratyfikacji.

W zakończeniu swego przemówienia minister złożył oświadczenie, iż Polska, pragnąc w dalszym ciągu prowadzić swą politykę postępu społecznego, jest gotowa wypełnić przyjęte w zeszłym roku zobowiązanie ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej pod warunkiem, że i inne kraje przemysłowe będą również ratyfikowały tę konwencję.

Mowy ministra Sokala słuchano z żywem zainteresowaniem i przyjęto gorącymi oklaskami.

Przed sesją Rady Ligi Narodów

NA PORZĄDKU DZIENNY M SĄ SPRAWY POLSKIE.

Genewa, 28 maja. (PAT.). Rada Ligi Narodów zbierze się w Genewie 8-go czerwca pod przewodnictwem przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona. Tymczasowy porządek dzienny tej 34 sesji Rady przewiduje: szereg spraw, dotyczących mniejszości, a między innemi mniejszości polskiej na Litwie.

Na porządku dziennym najbliższej sesji znajdują się również dwie ważne sprawy dotyczące w. m. Gdańska. Jedna z nich doty-

Powstanie antyangielskie w Mossulu

Konstantynopol, 28 maja. (PAT.) — W kołach tureckich twierdzą, że na terytorjum Mossulu wybuchło powstanie przeciwko Anglji. Władze angielskie wdrożyły bowiem szereg zarządzeń przeciwko tej części ludności Mossulu, która podczas pobytu międzynarodowej komisji, wysłanej przez Ligę Narodów, oświadczyła się za przynależnością do Turcji. W następstwie tego wybuchły zaburzenia przeciwko Anglji. Liczne szczepy chwyciły za broń, zarówno przeciwko królowi Feisalowi, jak i Anglikom. Na całem północnem terytorjum Mossulu mają rozgrywać się walki, ponadto dokonywane są napady na angielskich żołnierzy i urzędników.

Przewlekłe przesilenie w Belgji

MAX ZREZYGNOWAŁ.

Bruksela, 28 maja. (PAT.). **Max zrzekł się misji tworzenia gabinetu.**

Trocki znów jest komisarzem ludowym

Moskwa, 28 maja. (PAT.) Na mocy uchwały związkowego sownarkomu, Trocki mianowany został przewodniczącym głównego urzędu koncesyjnego (Gławkoncesskoma), oraz członkiem prezydjum W.S.N.H. (Związkowa Rada Ludowego Gospodarstwa).

Ewakuacja Zagłębia Ruhry

Londyn, 28 maja. (PAT.) Reuter. — Wedle informacji, otrzymanych z miarodajnych kół francuskich, obszar Ruhry, stosownie do układu, zawartego między Herriotem i Theunisem z jednej, a Niemcami z drugiej strony, zostanie opróżniony dnia 16 sierpnia. W tymże samym czasie zostaną wycofane wojska okupacyjne z 3-ch miast: Düsseldorfu, Duisburga i Ruhrortu. Okręg ten nie ma nic wspólnego ze strefą kolońską i zostanie opróżniony, ponieważ Niemcy wypełniły już pewne zobowiązania, wynikające z planu Dawesa.

Wycieczka parlamentarzystów angielskich do Polski

Berlin, 28 maja. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych przybyli do poselstwa polskiego w Berlinie członkowie parlamentu angielskiego, udający się do Polski. Wycieczce tej przewodniczy sir Filip Dawson. W skład jej wchodzą: sir J. Hanneon, sir Franc Sanderson i sir Filip Richardson, mister Herbert Wragg, mister Walter Raine, mister R. G. H. Hall-Caine, mister Cornelius Rhoman i mister A. B. Stodard. Członków wycieczki podejmował herbatą poseł Olszowski z małżonką oraz członkowie poselstwa. W rozmowie goście angielscy wyrazili zadowolenie z powodu swej wycieczki, zaznaczając, że jest ona poważnym krokiem naprzód w nawiązaniu ściślejszych stosunków ekonomicznych między obu krajami. Z ramienia polskiego komitetu przyjęcia wycieczki powitał gości angielskich w Berlinie p. Sarjusz Bielski, referent spraw angielskich w Ministerjum Spraw Zagranicznych, który towarzyszyć będzie wycieczce w czasie całego jej pobytu w Polsce.

———::o::———

Rewolucja w Albanji

Wiedeń, 28 maja. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Z Albanji dochodzą alarmujące wiadomości o powstaniu. Zwolennicy Fan Noli prowadzą gwałtowną agitację przeciwko rządowi Ahmeda Bej Zogu. Z Włoch przybywają liczni emigranci na terytorjum albańskie. Przywódcą tego ruchu jest Kemal-bej Brijani. Również przywódca emigrantów Pristina oddał do dyspozycji swe bandy powstańcze. W powstaniu biorą udział również i Macedończycy. W Tiranie opublikowano odezwę, wzywającą rocznik 1905 pod broń, Ahmed Bej Zogu powrócił do Tirany.

Echa rewizji w drukarni „Republiki"

Łódź, 28 maja. (PAT). W pierwszych dniach maja łódzkie władze policyjne na skutek doniesienia przedstawiciela wydawnictwa „Republiki" zarządziły w drukarni tego wydawnictwa rewizję, w czasie której u pracownika drukarni Rudolfa Krampfa znaleziono kawałek matrycy z odbitką kalandrową srebrnej dwuzłotówki. Dla stwierdzenia, czy nie zachodzi tu fakt usiłowania fałszerstwa bilonu srebrnego, wytoczono śledztwo, które w swoim czasie odbiło się głośnem echem w całej prasie polskiej. Obecnie prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi komunikuje, że śledztwo w tej sprawie z powodu braku cech przestępstwa zostało umorzone.

———

— „Baltische Presse" donosi z Kowna: Gabinet litewski na posiedzeniu w dniu 25 b. m. przyjął poprawkę do ustawy o reformie rolnej. Wedle tej poprawki, wywłaszczone z ziemi zostaną wszystkie te osoby, które służyły w byłych formacjach wojskowych Bermonta i Wirgolicza, dalej te osoby, które służą lub służyły w armji polskiej albo też prowadzą akcję przeciwko niezawisłości Litwy.

———::o::———

Krzywda robotników rolnych

Przy parcelacji folwarku Dziesiąta w pow. Lubelskim.

Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie oświadczył przedstawicielowi Związku Zaw. rob. roln. w Lublinie, że robotnicy rolni z folwarku **Dziesiąta** (pow. Lubelski), którzy ustawowo mają pierwszeństwo do ziemi na dogodnych warunkach, ziemi w Dziesiątej nie otrzymają. 18 rodzin ma być wyrzuconych pod gołe niebo z powodu parcelacji rządowej.

Anarchja ta nosi miano „reformy rolnej"!

Domagamy się od p. Ministra Reform Rolnych, aby nie dopuścił do pokrzywdzenia robotników rolnych.

———::o::———

Z Rady Miejskiej.

Statut emerytalny dla pracowników miejskich.

Posiedzenie wczorajsze poświęcone zostało załatwieniu bieżących spraw miejskich. Ze spraw ważniejszych wymienić należy sprawozdanie komisji dla zbadania działalności „Agrilu". Dyskusję nad sprawozdaniem zarówno jak i omówienie budżetu tej instytucji odłożono z uwagi na nieobecność wiceprezydenta Jankowskiego.

W dalszym ciągu przyjęto po referacie radnego Szereszowskiego statut Miejskiej Kasy Oszczędności. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa statutu emerytalnego dla pracowników miejskich. Projekt Magistratu i Komisji Regulaminowo - Prawniczej zmierza w tym kierunku, by obowiązujący dotąd trzydziestoletni przeciąg czasu, wymagany do emerytury przedłużyć do lat 35, jak również by z pracy zawodowej w innych instytucjach zaliczać maximum lat 10. Przeciwko tym tendencjom wypowiedział się tow. Jaworowski, domagając się utrzymania dotychczasowego trzydziestoletniego okresu czasu, koniecznego dla emerytury. Po dłuższej dyskusji przyjęto projekt większości Rady w redakcji Komisji finansowo - budżetowej i regulaminowo - prawnej, z poprawką tow. Jaworowskiego, ustalającą, iż emerytura oblicza się według ostatniego pobieranego uposażenia. Poprawki tow. Mamczara, zmierzające do skrócenia czasu służby, do lat 30, dla nauczycieli szkół ludowych, upadły. Przyjęto natomiast wniosek, skracający czas służby do lat 30 tym pracownikom, którzy pracują nieprzerwanie od daty powstania państwa polskiego.

———::o::———

Prowincja.

OBCHÓD 1 MAJA W NIESZAWIE.

(Kor. własna).

W dn. 1 maja cała Nieszawa pracująca wzięła udział w pochodzie, pod sztandarem PPS. Robotnicy, zatrudnieni, dzięki zabiegom Magistratu, przy regulacji rzeki Wisły — porzucili pracę, by uczcić swoje święto. Po raz pierwszy w Nieszawie pochód ze sztandarami przybył pod gmach Magistratu, skąd wyruszył na miasto, na czele z burmistrzem, tow. Bolesławem Jarosińskim i ławnikiem tow. Władysławem Krzywdzińskim. Wznoszono okrzyki na cześć postulatów robotniczych i posłów PPS.

Po pochodzie odbył się wiec w przepełnionej szczelnie sali „Domu Ludowego". Przemawiali tow. tow.: burmistrz Jarosiński i ławnik Krzywdziński. Wiec przerywano okrzykami na cześć socjalistycznego Magistratu.

Również uchwalona została rezolucja pierwszomajowa. Obchód święta majowego świadczył o znikomych wpływach w Nieszawie wszechwładnej jeszcze przed rokiem reakcji.

———::o::———

Ruch robotniczy

Z życia partji.

O UREGULOWANIE PODATKU NADZWYCZAJNEGO.

Dnia 28 b. m. rozesłaliśmy za zaliczeniem pocztowem wezwania do uregulowania podatku nadzwyczajnego.

Towarzyszów, którzy podlegają temu podatkowi a do których skierowaliśmy odnośną korespondencję za zaliczką, prosimy usilnie o spieszne wykupywanie przesyłki pocztowej.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PARTYJNYCH I WYDZIAŁÓW KOBIECYCH P. P. S.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30-go marca w sprawie zwołania Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet P. P. S., Centralny Komitet Wykonawczy w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Kobiecym postanowił zwołać Konferencję Kobiecą w dn. 31-ym maja i 1-go czerwca b. r. w Warszawie.

Porządek dzienny, oraz wskazówki dotyczące wyboru delegatek na Konferencję Ogólnokrajową Kobiet, zostały zakomunikowane Komitetom Partyjnym i Wydziałom Kobiecym za pośrednictwem okólnika Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. S.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.
Centralny Wydział Kobiet P. P. S.

Towarzystwo Klubów kobiet pracujących urządza w sobotę, dn. 30 b. m., o godz. 7-ej wiecz., przy ul. Wareckiej 7, II piętro „Wieczór pieśni" z odczytem ob. Tadeusza Majznera. Po odczycie herbatka. Wejście 1 złoty. Kluby zapraszają delegatki, które przyjeżdżają na Konferencję Kobiecą.

Do Towarzyszek - delegatek na ogólnokrajową Konferencję kobiet.

Towarzyszki - delegatki wybrane na Ogólnokrajową Konferencję Kobiet, winny po przyjeździe do Warszawy, zgłaszać się do Warszawskiego O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

Centr. Wydz. Kobiecy P. P. S.

W piątek, dn. 29 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Otwarcie Koła Młodzieży T. U. R. przy dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się dn. 29 b. m. o godz. 7½ (Al. Jerozolimskie 6)

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Komisja Finansowa. O godz. 6 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 wieczorem ogólne zebranie w lokalu dzielnicy (Chłodna 41).

Posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa-Podmiejska. Dziś, w piątek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Wareckiej 7 („Robotnik") posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

Tow. Domosławski proszony jest o przybycie do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. PPS. w dn. 29-ym b. m. o godz. 11-ej lub 12-ej rano.

Ruch zawodowy.

BACZNOŚĆ DELEGACI NA III KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Komisja organizacyjna III-go Kongresu Związków Zawodowych podaje do wiadomości wszystkim Związkom Zawodowym i delegatom na Kongres, że zgłoszenia na noclegi winny być nadesłane do dnia 30 maja r. b.

Po upływie tego terminu, w razie niezgłoszenia się na korzystanie z noclegu, delegaci będą musieli sami się lokować.

Bratnie organy proszone są o przedrukowanie niniejszego.

Komisja Organizacyjna.

Baczność tow. piekarze! Praca przedświąteczna kończy się jak w każdą sobotę. Natomiast po świętach rozpoczyna się dnia 2 czerwca b. r. (t. j. we wtorek) o godz. 6 rano.

Zarząd oddz. piekarzy
Zw. Zaw. rob. przem. spoż.

Rokowania o umowę dla straży leśnej.

Dn. 28 maja r. b w Min. Pr. i Op. Sp. wznowione zostały układy o nowe umowy dla straży leśnej. Przewodniczy naczelnik wydz. rolnego Min. Pr. i Op. Sp., p. J. Gnoiński.

Związek Ziemian od układów się uchylił, wobec czego umowa zawierana jest wyłącznie przez Zrzeszenie właścicieli lasów, których reprezentuje naczelny funkcjonarjusz Związku Ziemian, p. Gerlicz.

Imieniem Zw Zaw. Rob. Rol. Rz. P. i Zw. Zaw. Straży Leśnej projekt zmian do umowy przedłożył tow. **M. Nowicki.**

Przedstawiciel Zrzeszenia Właśc. Lasów zaproponował przyjęcie umowy bez zmian.

Merytoryczna dyskusja rozpocznie się w środę, dn. 3 czerwca b. r. o godz. 11 rano.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezal. Młodzieży Socjalist. Dziś o godz. 8-ej wiecz., w lokalu TUR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Wakacyjnej. Wstęp wolny dla członków Związku.

W tym samym lokalu o 9-ej wieczorem zebranie Zarządu.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozlimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7 p.p.

Uczestnicy wycieczki nad Dolną Wisłę — baczność. Wszyscy zapisani na wycieczkę nad Dolną Wisłę winni wpłacić resztę należności do dnia 29 maja t. j. do piątku w Sekretarjacie Oddz. Warsz. T. U. R. w godzinach urzędowania. **Wyjazd w sobotę dn. 30 maja.** Zbiórka o godz. 10.15 wieczorem (punktualnie) w hali Dworca Głównego Odjazdowego koło Księgarni T-wa „Ruch".

Ruch spółdzielczy.

Podajemy do wiadomości członków „Kooperatywy mieszkaniowej Domy Spółdzielcze" uchwały Zarządu Kooperatywy, powzięte na posiedzeniu w dniu 26 maja r. b.:

1) Zakupić teren, położony przy ulicy Grochowskiej Nr. 90 w ilości 104.000 kw. ł. na warunkach następujących: a) Cena zasadnicza za 1 kw. ł. zł. 1.75 gr.; b) Zaraz płatne ma być 25% ceny kupna, co przesądza otrzymanie hipoteki na imię kooperatywy; c) Pozostałe 75% ceny kupna ma się wpłacać ratami kwartalnemi, począwszy od stycznia 1927 r. do 1 stycznia 1929 r.; d) Wspomniana w punkcie c, pozostała należność, nie będzie oprocentowana.

2) Wezwać reflektujących członków kooperatywy do wpłacania jaknajszybszego wspomnianych 25% na zakup terenu.

Teren pod budowę jednego domku ma wynosić od 2500 — 4000 łokci kw. kw. (Powyższe 25% należy wpłacać na ręce skarbniczki tow. M. Jankowskiej, Warecka Nr. 7, w godz. 10 — 2 i 5 — 7. Wszelkich informacji co do budowy domów, udziela tow. bud. L. Ejsmont, ul. Nowy-Świat Nr. 21, II piętro, pokój 13, w godz. 10 — 3, tamże można przejrzeć szkice planów i kosztorysy domków).

3) Wystąpić do Rządu o udzielenie kredytów pod budowę, na podstawie posiadanej hipoteki, opierając się na ustawie o rozbudowie miast uchwalonej w bieżącym miesiącu i ogłoszonej w dniu 22 Maja r. b. w Dzienniku Ustaw.

Zarząd:
(—) **Sen. St. Siedlecki.**

Zarząd IX Oddziału Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Leszno 53 (parter)

podaje do wiadomości członków Związku, że w dniu 31 maja 1925 o godzinie 10½ w wielkiej sali Stowarzyszenia Handlowców, ul. Sienna Nr. 16 III p.

odbędzie się ogólne zebranie członków.

W razie nieprzybycia ustawowo wymaganej ilości członków następne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 czerwca 1925 r. o godz. 10½ w tejże sali i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu;
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
3. Zatwierdzenie bilansu za rok 1924 i budżetu na r. 1925;
4. Wnioski Zarządu i Komisji Rewizyjnej IX Oddz. Związku;
5. Wybór delegatów na Zjazd Krajowy i uzupełnienie listy zastępców członków Zarządu;
6. Wytyczne dla delegatów na Zjazd Krajowy oraz dla Zarządu;
7. Wolne wnioski.

Wobec doniosłości omawianych spraw, wzywamy wszystkich członków do stawienia się na zebranie.

Członkowie, którzy dotychczas nie wpłacili składek za rok 1925 i nie otrzymali kart wstępu, powinni się zgłosić **przed** Walnem Zebraniem do biura Związku, Leszno 53 (parter) od godz. 5 — 8 wiecz.

Na zebraniu karty wstępu wydawane nie będą.

Prezydjum Zarządu IX Oddz. Związku
Lokatorów i Sublokatorów R. P.

Paweł Ławkowicz
Marjan Kuczyński
Jan Bakalarski
Leon Skrzeczanowski

450

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—26.17
Funty angielskie za 1—25 26
Floreny holend. za 100—208 80
Kor. czesko—słow. za 100—15.41
Franki szwajc. za 100—100.60
Korony austrjac. za 100.000—73.18
Liry włoskie za 100—20 70
Franki belgijskie za 100—25 87

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25°, najniższa 14°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepło, przejściowy wzrost zachmurzenia na zachodzie kraju, pozatem dość pogodnie, słabe wiatry z kierunków południowych.

Fałszywe dolary. Jak informuje Poselstwo St. Zjednoczonych w obiegu pojawiły się świeże fałszywe banknoty 5-dolarowe „Federal Reserve Notle", wypuszczone przez „Federal Reserve Bank" w New York'u z literą „E" z podpisami D. H Newton i John Burke z portretem Lincolna.

Kursy wakacyjne. Min. W. R. i O. P. organizuje w r. b. przeszło 200 kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Rozkład kursów jest podany w N-rze 8 Dziennika Urzędowego z dnia 1 maja 1925 r. Zapisy należy uskuteczniać drogą służbową, karty wpisowe zaś wraz z okólnikiem do nauczycielstwa oraz z rozkładem kursów w cenie 10 groszy są do nabycia w Książnicy - Atlas Warszawa, Nowy-Świat 59. Termin zapisów upływa z dniem 3 czerwca.

O kolonje letnie dla dzieci. Na odbytem dnia 6 maja b. r. posiedzeniu rady do spraw kolonji letnich, składającej się z przedstawicieli: Min. Pracy Oświecenia Publicznego i Spraw Wewn., oraz przedstawicieli organizacji społecznych rozdysponowane rozporządzalne kredyty w wysokości 160 tys. złotych na poszczególne województwa. Jednocześnie na posiedzeniu wypowiedziano szereg postulatów, do których urzeczywistnienia Min. Pracy i Opieki Społecznej będzie dążyło. Są one następujące: Kasy Chorych winny współdziałać w wysyłaniu na swój koszt na kolonje dzieci członków, traktując kolonje wypoczynkowe jako lecznicze. Subwencja państwowa od Min. Pracy na rok najbliższy winna wynosić nie mniej niż 25% wydatków, preliminowanych na kolonje, pobyt dzieci na kolonji winien ze względów zdrowotnych trwać nie 4, a 6 tygodni i w tym celu należy zwrócić się do Min. Oświaty, by dzieci wysyłać na kolonje w pierwszych i ostatnich miesiącach, a uczęszczające do szkół powszechnych mogły być o dwa tygodnie wcześniej zwalniane ze szkół ewentualnie — mogły dwa tygodnie później rozpocząć nauki.

Zwalczanie malarji. W wydziale zdrowia magistratu odbyła się konferencja w sprawie zwalczania malarji. Uchwalono w dalszym ciągu prowadzić akcję zwalczania malarji według planu opracowanego w r. 1921 i 1922, polegającego na niszczeniu zarodków komarów, na wyszukiwaniu terenów zajętych przez komary roznoszące malarję oraz na uzdrowieniu tych terenów drogą ich skanalizowania. Zdecydowano wystąpić do magistratu o wyasygnowanie specjalnego funduszu dla zwalczania zimnicy, w dalszym ciągu niszczyć zarodki malarji w zbiornikach wody w parkach Skaryszewskim, Łazienkowskim, Krasińskich i w glinankach Mokotowskich, prowadzić dalsze badania epidemjologiczne na terenie Wielkiej Warszawy. Uznano również za konieczne urządzenie specjalnego bezpłatnego ambulatorjum dla leczenia chorych na zimnicę z bezpłatnem wydawaniem chorym chiny. Następna konferencja w tej sprawie odbędzie się za dwa tygodnie. (—)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odłożenie Zjazdu Polonistów. Sekcja Kształcenia Nauczycieli przy Zw. Zaw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zawiadamia, iż Zjazd Polonistów, który miał się odbyć w czasie Zielonych Świątek w Warszawie, został odłożony na czas po ferjach wakacyjnych.

Zjazd Zw. Zaw. Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich. Dnia 29 i 30 b. m. w lokalu Związku przy ul. Zielnej 25, odbędzie się Zjazd przedstawicieli Zw. Zaw. Nauczycieli średnich szkół żydowskich.

Odczyt. W sobotę dn. 30 maja staraniem Koła Inżynierji Lądowej Stud. Pol. Warsz. w Aud. VI Politechniki odbędzie się odczyt p. t. „Historja mostów" ilustr. licznemi przezroczami z całego świata, który wygłosi inż. Bronisław Plebiński. Początek o godz. 6 wiecz.

WYCIECZKI:

Wycieczki Krajoznawcze na Zielone Świątki. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje na Zielone Świątki następujące wycieczki: a) trzydniowa wycieczka do Pienin; b) dwudniowa wycieczka na Polesie Pińskie; c) wycieczka dwudniowa do Ostrołęki i Puszczy Kurpiowskiej.

Informacje w siedzibie Tow. (Karowa 31) codziennie o godz. 7—8 wiecz.

ZABAWY.

Zabawa dla dzieci i młodzieży w Dolinie Szwajcarskiej. W niedzielę, dnia 31 b m., o godz. 3-ej popoł. odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej zabawa dla dzieci i młodzieży p. n. „Święto wiosny" na rzecz obozów letnich dla harcerzy. Program wypełnią: oryginalna pantomina dziecięca „Przebudzenie wiosny", występ ulubieńca milusińskich Henryka Małkowskiego, 3 Koło Śpiewacze pod dyr. J. Nawrockiego, orkiestra 36 pułku i loterja fantowa.

WYPADKI.

Napad złodziejów na kierowcę. Na ul. Górnośląskiej czterej pasażerowie po wyjściu z dorożki samochodowej, zaczęli kwestjonować wysokość zapłaty za jazdę, poczem napadli na kierowcę Dułamego, bijąc go dotkliwie. Na ratunek napadniętemu pośpieszyli st. post. Chachuła i post. Jarząbek. Napastnicy w dalszym ciągu stawiali zaciekły opór i poturbowali również policjantów. Na dalszy alarm nadbiegła pomoc, wobec czego napastników obezwładniono i odprowadzono do XIII komisarjatu, gdzie okazało się że są to znani złodzieje zawodowi: Stefan Boratyński, Marjan Brzeziński oraz bracia Józef i Marjan Braun. Poszwankowanych kierowcę i policjantów opatrzono w ambulatorjum Pogotowia; doznali oni potłuczenia lub poranienia twarzy, rąk i lub głowy.

Samobójstwo dorożkarza. Zamieszkały w domu Nr. 79 przy ul. Pawiej dorożkarz, 47-letni Jan Płaskota od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy spowodowany nieuleczalną chorobą. Z powodu marnych zarobków i wydatków na lekarstwa Płaskota, mając na utrzymaniu rodzinę złożoną z żony i trojga drobnych dzieci, zmuszony był częściowo sprzedawać swój dobytek, Płaskota usiłował popełnić samobójstwo przez wyskoczenie oknem z II piętra, lecz żona powstrzymała desperata. Po pewnym czasie Płaskota schwycił siekierę i usiłował zabić żonę, dzieci i siebie, lecz sąsiedzi w porę udaremnili szalony czyn desperata. Wczoraj Płaskota udał się na klatkę schodową gdzie powiesił się na sznurze umocowanym na zawiasach drzwi prowadzących na poddasze. Na alarm Płaskotowej nadbiegli sąsiedzi i odcięli wiszącego, lecz wszelkie ich zabiegi oraz lekarza Pogotowia nie zdołały przywrócić dorożkarza do życia

Kości ludzkie. Przy robotach ziemnych w pobliżu ul. Włościańskiej na Powązkach wykopano zmurszałe kości ludzkie, które przeniesiono na cmentarz Brudnowski.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Mirowskiej w pobliżu hali targowych dostała się pod tramwaj 27-letnia Pola Chwesiukowa, służąca, która doznała poranienia głowy i ręki. Poszwankowaną przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

Napad na pociąg. Między Włochami a Czechowiczami napadło na pociąg towarowy Nr. 61, kilku opryszków, którzy zerwali plomby z wagonów i wyrzucili kilka skrzynek z towarami kolonjalnemi. Dwie skrzynki zawierające śliwki suszone znaleziono w pobliżu toru kolejowego. Co się stało z łupem narazie nie ustalono.

—::o::—

Program koncertów radiofonicznych

na piątek, 29 b. m.

Warszawa (385 m.) Godz. 18 — 18.50 — wieczór muzyki kameralnej: 1) Sonata skrzypcowa Nr. 5 Allegro, Moderato, Adagio, Scherzo, Rondo-Finale L. Beethovena w wykonaniu p.p.: L. Kmitowej i M. Pohlowej, 2) Śpiew solowy p. Heleny Koszutskiej: a) arje z opery „Madame Butterfly“ Puccini'ego, b) „Na wojnę“ — pieśń Stanisława Niewiadomskiego, c) „Zawód“ — romans M. Karłowicza; 3) Kwartet fortepianowy op. 16 Grave-Allegro, Andante Cantabile, Rondo L. Beethovena w wykonaniu p.p.: Pohla, Kmity, Kmiecia i Stromengera. Komunikat PAT. i biuletyn meteorologiczny.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19 — 19.50 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż—Ecole Supérieure (458 m.) Godz 21.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 20.35 — koncert orkiestry; godz. 23.00 — koncert trio; godz. 23.45 — Jazz - Band orkiestry hotelu „Savoy“.

Bruksela (265 m.) Godz. 18.45 — koncert orkiestry; godz. 22 — produkcje wokalne

Królewiec (463 m.) Godz. 16.30 — wieczór muzyki kameralnej; godz. 20 — operowe utwory muzyczne.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16.10 — koncert popołudniowy; utwory operetkowe (walce, pieśni i arje); godz. 18.15 — wieczór muzyki duńskiej; godz. 20.30 — wieczór variètès.

Praga (570 m.) Godz. 19 — koncert: utwory muzyczne Paganini'ego.

Lipsk (454 m.) Godz. 12.45 — koncert poranny; godz. 17.15 — koncert popołudniowy; godz. 21.00 — produkcje muzyczno-wokalne.

—::o::—

Z sądów.

5-CIU OFICERÓW POD SĄDEM.

Proces o bicie i znęcanie się nad żołnierzami.

W Warszawskim Okręgowym Sądzie Wojskowym od kilku dni toczy się rozprawa karna przeciwko 5 oficerom, oskarżonym o bicie podwładnych żołnierzy, dopuszczanie się nad nimi czynnych zniewag i stawianie ich pod karabinem maszynowym.

Część oskarżonych odpowiada przytem jeszcze za kilkakrotne przywłaszczenie strawnego i żołdu należnego podwładnym szeregowcom.

Oskarżonymi są por. Stefan Przegroda, kap. Władysław Więckowski, kap. Ludwik Piątkowski, kap. Aleksander Krewiecki i por Mikołaj Buskiewicz.

Rozprawom przewodniczy podpułk. K. S. Orski, oskarża major Rybicki. Obronę podsądnych wnoszą adw Sobotkowski, adw. Dewojno - Sylwestrowicz i adw. Lipiec.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym nieludzkie znęcanie się nad żołnierzami w postaci urządzania „stójki“ pod karabinem maszynowym na przeciąg 2 godzin, bicia do krwi szeregowców, kopania, bicia po twarzy.

Zeznania licznych świadków, b. podwładnych stwierdzające te bestjalskie praktyki, brzmią dla oskarżonych bardzo niekorzystnie. W wielu wypadkach żołnierze stojący pod karabinem mdleli. Zeznania świadka szeregowca Kurka wykazały, że podsądny kap. Piątkowski jako dowódca kompanji kazał obić kilku żołnierzy za niedokładne oczyszczenie karabinów w sposób tak okrutny, iż żołnierze tracili przytomność.

W dniu dzisiejszym rozprawy nie będzie. Przemówienia stron i wyrok spodziewane są we wtorek.

I. K.

Sprawa rabina Szapiry.

W dniu dzisiejszym w sądzie wojskowym w Warszawie odbędzie się wznowienie głośnego procesu o rehabilitację czci rabina Szapiry, rozstrzelanego na mocy wyroku Sądu doraźnego w Płocku za rzekome dawanie znaków oddziałom bolszewickim, zbliżającym się do Płocka.

Obrona stwierdza, iż rabin Szapiro nie był szpiegiem i że znaki, które wzięto za porozumiewanie się z bolszewikami towarzyszyły modlitwie.

W imieniu rodziny występować będzie poseł adw. Hartglas.

Początek rozprawy o gdz. 9.30.

I. K.

—::ooo::—

Teatr i muzyka

Z SAL KONCERTOWYCH.

Ostatnie koncerty.

Nadchodzi czerwiec i występy głośnych solistów, wogóle recitale stają się coraz rzadsze. W zakresie ruchu koncertowego okres ten, jako pora zakończenia roku szkolnego, przynosi nam przedewszystkiem szereg t. zw. „popisów“, które—nie bez znaczenia artystycznego — mają jednak na uwadze głównie cele pedagogiczne.

W charakterze popisu na większą skalę był utrzymany obchód dziesięciolecia pracy pedagogiczno - artystycznej prof. Edmunda Heintze, urządzony w tygodniu ubiegłym w Konserwatorjum.

Cechy popisu nosił też sympatyczny wieczór uczniów prof. Jerzego Zajdermana, który się odbył w sali hotelu Europejskiego ze współudziałem p. F. Kozłowskiej (ucz. Oddziału Dramatycznego Kons. Muzycznego) i p. Z. Protasewicza (ucz. prof. Heintzego). W dalszym ciągu zapowiadają się w Filharmonji popisy naszych wyższych uczelni muzycznych, a więc: Konserwatorjum i Szkoły im. Szopena.

Na tle tych zbiorowych produkcji koncertowych, recital śpiewaczy Benvenuta Franci wyróżnia się zarówno popularnem nazwiskiem wykonawcy, jak i nie tyle nowym, ile charakterystycznym programem.

Franci jest ulubieńcem Warszawy; dowiodła tego publiczność, wypełniając, a nawet przepełniając salę Filharmonji. Podobnie, jak kiedyś na koncercie Battistiniego, zabrakło miejsc siedzących.

Na pożegnanie sezonu koncertowego i naszej stolicy, którą artysta niedługo opuszcza (podobno jeszcze w przyszłym tygodniu będzie śpiewał w „Afrykance“ Meyerbeera), Franci wykonał długi szereg arji, przeważnie włoskich lub w guście włoskich: Giordana, Verdiego, Rossiniego i innych. Rzecz jasna, że wielkie barytonowe arje o dużej skali wyrazu dramatycznego nadają się specjalnie do rozległego, pysznie dźwięczącego głosu odtwórcy roli Gerarda, Renata, Rigoletta itd. Franci, jako pieśniarz, nie stoi już na tej wyżynie odtwórczości muzycznej. Pieśni Tostiego: L'ultima canzone“ („ostatnia piosenka“) i „Vorrei morir“ („chciałbym umrzeć“) — w nich artysta umiejętnie używał swego subtelnego, choć trochę głuchego i bezdźwięcznego piano—pociągały więcej urokiem kompozycji, niż wykonania. Franci imponuje nie siłą ekspresji, lecz przedewszystkiem olbrzymią techniką głosową (Canzonetta z „Falstaffa“ Verdiego).

Artystycznie akompanjował prof. Ludwik Urstein.

E. O.

Teatr Wielki. Dziś „Samson i Dalila“ W sobotę „Śpiewacy norymberscy“.

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca“.

Teatr Letni. Codziennie „Najszczęśliwszy z ludzi“.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Złoty płaszcz“.

Teatr Polski. Codziennie „Nowi panowie“.

Teatr Mały. Dziś ostatni raz „Znajomek z Fiesole“. W sobotę i przez cały następny tydzień „Świętoszek“.

Teatr Nowości. Codziennie „Słodki kawaler“.

Teatr Powszechny. Dziś „Król dziadów“.

Teatr Praski. Do soboty nieczynny.

Teatr im. Fredry. „Maryś Sołtysianka“.

Teatr „Szkarłatna Maska“. Dziś premjera „Dybuka“.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Humpa, Humpa“.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

WODEWIL. — Panny w dobie shimmy.

Cichutka i skromna panienka odstrasza swą niedostępnością młodzież. Dzięki przypadkowi zawikłana w „pikantną“ nocną przygodę, budzi powszechne zainteresowanie. Zrozumiawszy, na czem polega umiejętność podobania się mężczyznom, przeistacza się w „nowoczesną“ pannę, dzięki czemu zdobywa serce ukochanego człowieka, a uszczęśliwiona oświadczeniem jego, że „nie znosi nowoczesnych panien“, w tejże chwili zrywa ze sztucznem życiem salonowem.

Komedja bardzo miła i wesoła; wyborne pomysły, żywa akcja i doskonała gra bohaterki, w połączeniu ze staranną reżyserją, dały dobrą całość.

Grana nad program 2-aktowa groteska jaśnieje szampańskim humorem i nadzwyczajnemi sztukami reżyserskiemi.

Ika.

Sport.

Porażka Nurmiego w Ameryce.

Do Paryża nadeszła sensacyjna wiadomość z New Jorku, że amerykański lekkoatleta Helfferich pobił niezwyciężonego biegacza Nurmiego w biegu na pół mili angiel.

—::o::—

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL.